

# Gazeta Olsztyńska

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to: we wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartał w administracji 6,00 mk.; na pocztach 5,25 mk.; z odnośnikiem do domu przez listowego 6,70 mk.

Drukiem i nakładem Joanny Pleniężnej.

Telefon 531.

Listy należy frankować i adresować wyraźnie: Gazeta Olsztyńska — Allenstein Ostpr.

Telefon 531.

Dziś: Jana apostoła i ewang.  
Jutro: Młodzianków  
Pojutrze: Tomasza b., Teofila

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. st. 8,13 zach 3,46  
Jutro: " " 8,14 " 3,47  
Pojutrze: " " 8,14 " 3,48

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. za miesiąc rządka sześcymiesięcznego, reklamy po 2 mk za wiersz irzyłamowy — korpusowy. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają.

Redakcja i drukarnia w Olsztynie, Mühlenstr. nr. 2

## Pokój, czy wojna?

Jak wiadomo oddziały rosyjskie Peremykina, Bałachowicza, Jakowlewa, oraz oddziały ukraińskie Petlury, wobec wycofania się ich na tereny Rzeczypospolitej, zostały rozbrojone i internowane.

Oddziały te, rzecz jasna, rozbrajano w miarę tego, jak przekraczały granicę państwową i w miarę możliwości niezwłocznie wysyłano je do obozów koncentracyjnych dla internowanych.

Nie bacząc na to lojalnie w zupełności w stosunku do zobowiązań postępowanie polskiego rządu — jak słyhać — zarówno Joffe w Rydze, jak i delegacja sowiecka do komisji rozejmowej w Mińsku, wnoszą wciąż protesty, niepokojąc się rzekomo, iż Polska wbrew przyjętym na siebie zobowiązaniom, nadal popiera akcję oddziałów przeciwbolszewickich na swoim terenie.

Wogóle, jak to już mieliśmy nieraz możność zaznaczyć, bolszewicy wciąż szukają sposobności do wszelkiego rodzaju protestów, opartych na zupełnie fantastycznych, a z prawdą niezgodnych wiadomościach, które z polskiej strony odierane są zawsze za pomocą obalających je argumentów rzeczowych.

Jednocześnie, zarzucając Polsce wciąż rzekome uchybienia, bolszewicy dopuszczają się jednak tak karygodnych i niedopuszczalnych nadużyć, jak przekraczania nie tylko strefy neutralnej, której oddziałom uzbrojonym przekraczać nie wolno, lecz nawet wchodzą na polski teren państwowy, grabiąc i niszcząc majątki, przy granicy położone. Dowiadujemy się, iż w okolicach Nieświeża zaszedł w tych dniach podobny wypadek. Starostwo nieświeckie zakomunikowało swym władzom, iż bolszewicy parokrotnie już dopuścili się rabunków w majątkach polskich, przekroczywszy granicę polską. Są to fakty niedopuszczalne i lepiej było zapewne, gdyby sowieży, pragnąc szybko pokój z Polską zawrzeć, zamiast niesłusznie wciąż protestować, czujniej baczyle nad wykonywaniem warunków o rozejmie i przedwstępnej umowy o pokoju przez własne ich oddziały.

A jednak, nie zamykając oczu na pewne objawy wskazujące, iż bolszewicka partja wojskowa nadal nie wyrzekła się myśli o wojaczce i wciąż jeszcze pobrzękuje orężem — stwierdzić wypada, iż dążenie do zawarcia pokoju jest w Rosji bardzo silne.

Rosja sowiecka jest zmęczona, ludność jest głodna, zziębła, bosa i nawpół naga; komisarze wprowadzili i członkowie rządu nie odczuwają tych braków. Ludność Moskwy i Petersburga, pozbawiona opalu, pędzi swój nędzny żywot, marząc i marząc zapewne o ciepłych dniach słonecznych kiedy to nie trzeba było szukać opalu, aby obronić się przed chłodem. Żołnierz sowiecki nie chce już wojować, wolałby powrócić do domu i wziąć się do pracy. Władze bolszewickie obawiają się jednak zapewne demobilizacji i dziś mimo iż dość dawno trwającego demobilizacji broni, demobilizacja w sowdepji jeszcze nie rozpoczęta.

Czy ztąd należałoby wyciągnąć wniosek, że wojna znowu niebawem się rozpocznie? Wniosek taki kategoryczny wydaje się nam co najmniej przedwczesnym.

Przez 3 lata istnienia rządu sowiektów w Rosji, rząd ten opierał się jedynie na armji, istniał — dzięki wojnie, którą prowadził, walczył — więc był. Dziś, po przelamaniu najrozmaitszych trudności, po zwalczaniu głównych przeciwników wewnątrz kraju — rząd sowiecki, po przebyciu niebezpiecznego kryzysu w związku z klęskąadaną bolszewikom przez armję polską zdecydował się musiał zapewne na próbę trwania bez wojny.

Jak długo wytrwają sowieży w tym stanie, dziś jeszcze powiedzieć trudno, z całą pewnością jednak stwierdzić wypada, że dążenie do pokojowego istnienia rządu sowieckiego jest bardzo silne obecnie. Perspektywy nowej wojny, które tak bardzo niepokoją szerokie koła publiczności, a tak często i szeroko omawiane są w prasie zarówno naszej jak zagranicznej — groźby nowej wojny polsko-sowieckiej nie wydają się w tej chwili zbyt uzasadnionymi.

Należy żywić nadzieję, iż — mimo pozornie wielu objawów, wskazujących wojownicze zamiary bolsze-

wików w stosunku do nas — sprawa pokoju na razie przynajmniej znajduje się na lepszej, niżby się zdawało drodze. Rosja sowiecka zawrze pokój z Polską, zawnrę go szybciej może, niżby tego oczekiwać należało.

Nowa wojna na wiosnę nie jest — zdaniem naszym — prawdopodobna.

Nie oznacza to jednak, iż Polska może już spokojnie przejść do porządku dziennego nad kwestją wojny z Bolszewją, nie znaczy to, iż wolno Polsce już dzisiaj spokojnie zawiesić „mieć na ścianie“.

Nie zapominajmy o tem, że armja polska jest młoda, wymaga wiele opieki i wielkiego nakładu pracy, aby uczynić ją silną i zdolną do obrony granic w razie nowego napadu ze wschodu, czy zachodu, boć pokój z sowieżami w każdym razie nie będzie dawał rękojmi trwałości.

Nie wolno opuszczać rak, nie wolno składać broni, trzeba wyteżyć wszystkie siły, aby stworzyć mocną, dobrze wyćwiczoną armję, zaopatrzoną w broń amunicję i ekwipunek. Stworzenie takiej siły zbrojnej dla Polsce i Europie dopiero gwarancję spokojnej pracy pokojowej.

## Zamiary Junkrów.

Ożywieni „duchem Yorka“ i bombastycznymi pruskimi frazesami patryjotycznymi junkrzy wschodniopruscy w mowach wygłoszonych w Królewcu wyznawali głośno i otwarcie swoje zamiary i plany na przyszłość.

Na szczególniejszą uwagę zasługują wynurzenia właściciela apteki Rieversa z ławy, który nazwał pokój wersalski „Schmachfriede von Versailles“. Stosunek swej partji do Polski określił p. Rievers w następujący sposób:

„Stare i dumne miasto hanzeatyckie Gdańsk jest „wolnem“ z łaski Polski. Naszą niemiecką (!?) Wisłę z żyznymi nizinami i kwitnącymi miastami oddano polskim kulturnikom. Na zachodzie i wschodzie powstały małe skrawki ziemi wschodnio-pruskiej przy ojczyźnie. Ale i te czysto niemieckie kraje musiałby udzielić odpowiedzi! — Niemcy czy Polacy! — Myśmy odpowiedzieli! — Naszym w polską niewolę popadłym braciom po za słupami granicznymi wołamy jednak: „Haltet uns die Treue, wir holen Euch wieder!“ W taki sposób my Zachodnio-prusacy staliśmy się Wschodnio-prusakami, lecz z Wami czujemy się jak o j e d n o ś ć politycznie i gospodarczo, a jednak oczekujemy onego dnia — a ten przyjdzie — w którym my znowu w oswoobodzonych krainach nadwiślańskich zostaniemy samodzielną prowincją. Do tego czasu pracować będziemy wiernie z Prusami Wschodnimi celem urzeczywistnienia naszych zamiarów“.

Przemawiał także znany hakatysta mazurski Superintendent Hensel z Jańsborka, który trąbił do ataku przy przyszłych wyborach w Prusach Wschodnich.

Ciekawą była również przemowa p. Gayla, dawniejszego niemieckiego komisarza plebiscytowego w Olsztynie. Mówił on pomiędzy innymi:

„Do nowej walki obronnej z broi ć się musimy; jak wówczas podczas plebiscytu powinny Prusy Wschodnie p o w s t a ć j a k j e d e n m a ż, jeżeli polska zachłanność i bolszewicka napaść zagrożą. Jeżeli koalicja żądania nasze, żeby formacje obronne w Prusach Wschodnich (obok Bawarii) pozostawiono, odrzuciła, natenczas uczyniła to wbrew najlepszej wiedzy. Koalicja zna bowiem bardzo dokładnie niebezpieczeństwo, które nam grozi. Odczuła niebezpieczeństwo komisja plebiscytowa na własnej skórze, gdyż właśnie komisja podczas zbliżania się bolszewików pierwsza buksy pełne miała. (Die Huse zuerst voll hatte).“

Fakta mówią same. Komentarze zbyteczne.

S w ó j:

## Dolny i Górny Śląsk budzą się do życia polskiego.

„Hamburger Fremdenblatt“ z 15. 12. zamieszcza korespondencję, w której przedstawia rozwój uświadomienia narodowego na Środkim i Dolnym Śląsku w ostatnich latach. Polskość zatacza w tych dotychczas zupełnie zgermanizowanych prowincjach coraz szersze kręgi. Budzenie się ducha narodowego polskiego daje się zauważyć nie tylko we Wrocławiu, ale i w powiatach. Zachodzi więc dla Niemców obawa, że po przeznaczeniu Górnego Śląska do Polski „polskie niebezpieczeństwo“ będzie zagrażało i dalszym prowincjom. Z tego powodu zwraca dziennik uwagę odpowiedzialnych czynników niemieckich na ten ruch polski.

Centrala polskiego ruchu znajduje się w Wrocławiu w zw. polskim związku wiernych ojczyźnie Górnoszlązaków (Polnischer Bund heimattreuer Oberschlesier). Związek ten ma stać w bliskich stosunkach z polskim konsulem i polskimi towarzystwami. Zdaniem wspomnianego dziennika dają się zauważyć duże postępy. Obok Wrocławia związek powyszy założył już swoje filje w powiatowych miastach w Gorli cy(Goerlitz), Lignicy, Waldenburgu, oraz w szeregu drobniejszych miejscowościach. W październiku 1919 roku ruch był tam jeszcze bardzo słaby. W lutym 1920 roku zauważyć było można większe ożywienie. Obecnie ruch ten przybiera coraz szersze rozmiary, wskutek emigracji Polaków z Górnego Śląska i Poznańskiego. Polacy wykupują masowo grunta z rąk niemieckich. Rozchodzi się też tam polski „Tygodnik Górnoszląski“.

We wrześniu odbyło się w Popielowicach (Popel) publiczne zebranie polskie, na którym przemawiał polski ksiądz Krzyżek z Poznańskiego. Gdy miejscowi Niemcy usiłowali rozbić powyższe zgromadzenie, zostali przez uczestników wyrzuceni ze sali i, jak donosi wspomniany dziennik, dotkliwie pobici. Oczywiście niemiecki dziennik wyraża z tego powodu wielki żal i domaga się od rządu poczynienia odpowiednich kroków zaradczych.

Dla nas jest to dowodem, że i tam mimo pozorne zgermanizowanie polskość budzi się i mamy nadzieję, że niedługo i tamten obalamucony zniemczony lud powróci do prawdziwej swojej ojczyzny.

## Prezydent ministrów Witos do wiceprezydenta Daszyńskiego.

Warszawa. (Pat.) W odpowiedzi na zgłoszoną przez wiceprezydenta rady ministrów, p. Daszyńskiego prośbę o dymisję, wystosował p. prezydent ministrów, Witos, do p. Daszyńskiego pismo, w którym prosi go, w należytem zrozumieniu trudnej chwili, by zechciał pełnić nadal dotychczasowe funkcje, aż do czasu gdy stanie się możliwem, po wszechstronnem i dokładnem rozważeniu położenia powzięcie odpowiedniej decyzji co do ogólnego stanowiska obecnego rządu. Zadania, jakich się podjął rząd, nie są jeszcze wykonane w całości.

W przededniu najważniejszych dla Polski rozstrzygnięć, utrzymanie jednolitego frontu jest prostym nakazem sumienia narodowego. Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na członkach rządu, którzy, obejmując urząd w chwili najgroźniejszej, przygotowani być musieli na trud i ogrom zadań, jaki ich czekał. Ustąpienie pana wiceprezydenta rządu w tym momencie i w tych warunkach przyniosłoby sprawie publicznej niepowetowane szkody.

Prezes rady ministrów Witos.

## Dr. Jodko w Paryżu.

Paryż. Prezes ministrów Leygues przyjął dziś na ośłuchaniu dr. Witolda Jodkę, ministra pełnomocnego i posła rządu polskiego w Konstantynopolu

## „Wyzwolenie“ pozostaje w rządzie.

Warszawa. PAT. Naczelnik Państwa przyjął delegację klubu „Wyzwolenia“. Przedstawiciele „Wyzwolenia“ zawiadomili Naczelnika Państwa, że rezygnacja p. Daszyńskiego nie wpływa na stosunek klubu do kwestji udziału jego w rządzie.

## Rokowania polsko-niemieckie.

Przedstawiciel rządu niemieckiego tajny radca Laue zawarł dnia 13. b. m. w imieniu swego rządu w Kwidzynie układ z rządem polskim, reprezentowanym przez wicekonsula Przybyszewskiego. Umowa ta zapewniła niemieckim uchodźcom z powiatu brodnickiego, zarejestrowanym na osobnym spisie, swobodny powrót do ich powiatu. Uchodźcy uciekli podczas walk, które się toczyły między Polakami a bolszewikami w powiecie brodnickim, do Niemiec.

## Szkoły niemieckie na Pomorzu.

— Tymczasowa statystyka szkół powszechnych wykazuje, że na Pomorzu znajduje się szkół powszechnych jednoklasowych 998, więcej klasowych 626, wydziałowych 12, razem 1636; w tem polskich 1182 i niemieckich 454 szkoły.

(A w państwie pruskim, ile jest szkół polskich? Ile polskich dzieci jest bez nauki? Red.)

## Nadanie ziemi żołnierzom polskim.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 17. bm. przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom polskim. Uchwalono przytem rezolucję posła Trzczińskiego, aby przy przejmowaniu ziemi na własność państwa zastosowano zasadę kolejności, przy czem aby wyłączenie prywatnych zagospodarowanych ziem było na ostatnim planie i aby w myśl artykułu drugiego ustawy o wykonaniu reformy rolnej wolne były od parcelacji majątki uprzemysłowione t. j. posiadające cukrownie, gorzelnie itp.

Przyjęto nadto rezolucję, aby rząd przy nadawaniu żołnierzom ziemi na kresach wschodnich uwzględnił, przedewszystkiem żołnierzy z dywizji litewsko-białoruskiej, oraz żołnierzy pochodzących z tych powiatów, w których ziemia będzie nadawana.

Istniejąca w Warszawie centrala współdzielcza stowarzyszeń rolniczych handlowych postanowiła rozszerzyć swą działalność w ten sposób, aby w zakresie jej czynności i wchodziło także ułatwienie bezrolnym, małorolnym, inwalidom wojennym i żołnierzom, obdarzonym ziemią — zbudowania domów mieszkalnych i budynków gospodarczych oraz zagospodarowania się przez dostarczenie inwentarza, nasion itp.

## Gen. Haller wyjedzie do Ameryki.

Warszawa. Odbyty w Warszawie zjazd delegatów komitetów obrony kraju uchwalił wczoraj, wydelegować generała Hallera do Ameryki, dla uzyskania wśród naszych rodaków pomocy moralnej i pieniężnej dla Polski. Akcję swoją generał Haller ma przeprowadzić wśród ludności polskiej i Amerykan. sprzyjających Polsce.

BOLESŁAW PRUS.

## PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Przecież ja — dumaj Ślimak — nie mam tyle gruntu, co Grzyb, albo Łukaszek, albo Sarnecki. To panowie. Jeden ze swoją babą jeździ do kościoła wózkami, drugi chodzi w kaszkiecie jak bednarz, trzeci co roku chciałby wójtę obalić i sam przycześcić się do łafciucha. A ty, człeku, bieduj na dziesięciu morgach i jeszcze ekonomowi klaniasz się do ziemi, żeby pamiętał o tobie.

Niech tam se już idzie, jak szło do tych czasów! — zakonkludował chłop. — Łatwiej być księdzem na włoce, niż dziadem na zagonie. Żeby ja miał więcej bydła i łąkę, to dworu nie prosiłbym o łaskę i koniecznym nawet posiał...

Na gościńcu za rzeką podniósł się tuman pyłu. Ślimak spostrzegł go i poznał, że ktoś, jakby ode dworu, jedzie konno do mostu. Była to osobliwa jazda. Tuman kurzu posuwał się naprzód, ale niekiedy i cofał się wstecz, nawet na kilkanaście kroków. Czasem tak opadał, że chłopskie oczy mogły dojrzeć konia i jeźdźcę; czasem tak powiększał się i kotłował na gościńcu, jakby zrywała się burza.

Ślimak wstrzymał konie, przyslonił oczy ręką i rozmyślał.

— Osobliwości, jak on jedzie i kto to? Ni to dziedzic, ni furman, nawet chyba nie katolicka dusza, ale i nie Żyd?... Żyda rychtyg tak wykręca na szkapie, jak onego; ale Żyd nie wypuszczałby znowu konia tak śmiało. Musi, że to jakiś nietutejszy, albo waryat...

## Zamianowanie polskiego komisarza generalnego dla Gdańska.

Warszawa. Rada ministrów zamianowała Biesiedeckiego komisarzem generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w wolnem mieście Gdańsku.

## Próby nowego kompromisu w sprawie senatu.

Warszawa. Klub Pracy Konstytucyjnej powziął inicjatywę zwolania reprezentantów wszystkich klubów parlamentarnych będących za systemem dwuizbowości, celem wypracowania nowego projektu kompetencji senatu, który mógłby posłużyć jako platforma kompromisowa.

## W sprawie rokowań ryskich.

Kresowe Biuro prasowe podaje za »Echem« kowieńskim wywiad z postem sowjeckim w Kownie, osławionym Akselrodem.

Akselrod wyraża m. i. wątpliwość, czy Polska zgodzi się cofnąć swe wojska z całego obszaru plebiscytowego, wobec czego wynik plebiscytu jest wątpliwym. Jednym z warunków plebiscytu mus być powrót uchodźców z Rosji. W konkluzji Akselrod oświadczył, że sowiecka Rosja ma możność dopomoczenia Litwie przed zachłannością Polski.

W sprawie rokowań pokojowych z Polską Akselrod zaznaczył, że Rosja z własnej inicjatywy ich nie zerwie. Jeżeli Polacy wszakże umyślnie będą przeciągali układy, to Rosja sowiecka będzie w stanie w odpowiedniej chwili wykazać swą moc.

Armia sowiecka zdążyła już po sierpniowej klęsce zreorganizować się i uporządkować, czego dowodem błyskawiczna porażka Wrangla, likwidacja Petlury i zbliżająca się do końca agonia Bałachowicza.

## Rokowania w Rydze postępują pomyślnie.

Ryski korespondent »Przeglądu Wieczornego«, p. Sachmowski, powrócił do Warszawy. Z oświadczeń jego wynika, że sprawa pokoju znajduje się na najlepszej drodze, tak, że istnieje uzasadniona nadzieja, że pokój zostanie zawartym w pierwszych tygodniach przyszłego roku.

Korespondentka »Robotnika«, p. Sempolowska, donosi również z Rygi, że rokowania postępują pomyślnie.

## Konferencja premierów koalicji.

Medyolan. Wied. Biuro Kor. Wedle »Corriere della Sera«, prezydenci ministrów Anglii i Francji spotkają się w Nizy. W konferencji tej weźmie udział włoski minister spraw zagranicznych dr. Sforza.

## Jugosławia zrywa stosunki z Bułgarią.

Belgrad. Południowo-słowiańskie biuro prasowe donosi. Ponieważ Bułgaria nie spełniła postanowień traktatu z Neuilly, dotyczących Jugosławii, rząd jugosłowiański zerwał stosunki z Bułgarią.

## Z Górnego Śląska.

O położeniu na Górnym Śląsku pisze »Dziennik Gdański«:

Redakcje pisma naszego odwiedził pewien ks. proboszcz z Kanady, który powróciwszy stamtąd, zamieszkał na G. Śląsku, skąd przed 15 laty udał się

Tymczasem jeździec o tyle zbliżył się do mostu, że Ślimak mógł mu się lepiej przypatrzeć. Był to pan szczupły, w jasnym odzieniu i aksamitnej dzońkiejce na głowie. Miał szkła na nosie, w ustach papierosa; a pod pachą szpicrutę. Cugle trzymał w obu pięściach, które mu wciąż skakały między końską szyją i własną brodą. Wykrzywionymi nogami tak mocno obejmował siodło, że spodnie podwinęły mu się do kolan i było widać nad kamaszami bez cholewek białe płótno.

Człowiek najmniej obeznany z hipiką mógł zgadnąć, że jeździec po raz pierwszy dosiada konia, a koń po raz pierwszy dźwiga podobnego jeźdźcę. Chwilami obaj w pięknej harmonii jechali klusem; wnet jednak wyskakujący na siodle kawalerzysta tracił równowagę, szarpnął lejce, a koń, czuły na każde dotknięcie, skręcał w bok, albo stawał na miejscu. W takiej chwili jeździec zaczął cmokać i kolanami gnieść siodło, a widząc, że to nie skutkuje, usiłował z pod pachy wydobyć szpicrutę. Wówczas, koń, domyśliwszy się, o co chodzi, poczynił znowu biedz klusem, pobudzając do nadzwyczajnych ruchów ręce, nogi, głowę i tułów jeźdźcy, który robił się podobnym do lalki, zszytej z kilkunastu źle przypasowanych kawalków.

Niekiedy zdesperowany choć łagodny koń zrywał się do galopu. Wtedy jeździec jakimś cudem odzyskiwał równowagę na siodle i, podniecony biegiem, puszczał wodze fantazji. Marzył, że jest kapitanem jazdy, i na czele szwadronu pędzi do ataku. Ale wnet ręce, jeszcze nienawykłe do oficierskiego siodła, wykonywały jakiś ruch zbyteczny, i — koń nagle stawał, a pan uderzał go w szyję nosem i papierosem.

Wszystko to jednak nie psuło mu humoru, od dziecka bowiem wdychał do konnej jazdy, a dziś dopiero miał okazję nacieszyć się nią do syta.

Czasem koń, gdy mu zupełnie zwolniono cugli, zamiast iść naprzód, zwracał się w stronę wsi. Wó-

był za ocean, by pełnić obowiązki duszpasterskie. Czcigodny ksiądz, którego nazwiska dla zrozumiałych powodów nie możemy wymienić, wierzy w zwycięstwo polskie podczas plebiscytu na G. Śląsku, choć stwierdza, że księża narodowości niem. i nauczyciele starają się wszelkimi środkami nakłaniać ludność do głosowania za Niemcami. Jakich machinacji dopuszczają się Niemcy, świadczą takie fakty, np.: do pewnego księdza Polaka pięć razy zwrócili się jacyś Niemcy po jedną i tę samą metrykę, do innego znów — jakiś związek niemiecki po metrykę na nazwisko żołnierza który poległ na wojnie światowej. Znaną są wypadki, że Niemcy kupują od ludzi łatwowiernych metryki i płacą za nie po 1000 mk. W ten sposób starają się oni sfałszować plebiscyt przez głosowanie osób, nie mających nic wspólnego z G. Śląskiem, tak jak to uczynili na Mazurach, Warmji i powiatach nadwiślańskich.

Ksiądz ten, jak już wspominaliśmy, przybył z za oceanu do stron rodzinnych na G. Śląsku, by tam na stałe zamieszkać, a chcąc dalej pełnić obowiązki kapłańskie, zwrócił się do książecko-biskupiego generalnego wikarjatu, we Wrocławiu z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na sprawowanie tych obowiązków w jednej z parafji górnośląskich. Że jednak generalny wikarjat w dalszym ciągu odnosi się jak najbardziej wrogo do księży polskich, więc też nadesłał mu odpowiedź, którą podajemy poniżej.

Książecko-biskupi urząd gen. wik. nr. 20 303.

Wrocław, 19. XI. 20.

Ks. .... z diecezji Otthen chce »nazawsze« pozostać na G. Śląsku i prosi o licentia celebrandi i jurysdykcję. Prosi, aby papiery przysłano do .... Aby uchronić go przed rozczarowaniem, proszę Waszą Wiel. donieść mu:

1. że on na datowany roku 1917 celebrat ani licentia celebrandi, ani jurysdykcji otrzymać nie może.
2. że nie ma widoków, aby ustanowionym został lub przyjętym w diecezji wrocławskiej.
3. że do udzielenia przejściowego zezwolenia na licentia celebrandi potrzebne są:
  - a) datowany z ostatniego miesiąca celebret z litterae commendatitiae;
  - b) podanie celu, dla którego zamierza pozostać na G. Śląsku, przy czem należy zaznaczyć, że obcym duchownym wszelkiej działalności politycznej zakazano pod karą ipso facto następującego zaskarżenia a divinis.
  - c) poświadczenie swego urlopu przez swego ordynariusza.

## O rozporządzenie kardynała Bertrama.

Bytom. Koła polskie na Górnym Śląsku uważają decyzję Watykanu w sprawie kardynała Bertrama za pomyślną dla sprawy polskiej, o ile treść tej decyzji jest taka, jak ją podaje »Frankfurter Zeitung«. Polacy na Górnym Śląsku życzyli sobie przedewszystkiem zniesienia zarządzeń kardynała Bertrama, ponieważ nadawały w rzeczywistości pewne przywileje księżom niemieckim, stanowiącym większość wśród duchowieństwa na Górnym Śląsku. Decyzja Watykanu uniemożliwia obecnie wszelką propagandę ze strony duchowieństwa obu narodowości.

wczas jeździec widział gromadę psów i dzieci, goniących go z oznakami zadowolenia, a w jego demokratyczne serce wstępowała życzliwa radość. Oprócz bowiem popędu do rycerskich ćwiczeń, namiętnie kochał on lud, który znał w tym samym stopniu, co i sztukę utrzymywania nóg w strzemionach. Po chwili jednak opanowywał wybuch miłości dla ludu, znowu budził w sobie kawalerskie instynkty i za pomocą skomplikowanych usiłowań skręcał na powrót do mostu. Widocznie miał zamiar przejechać wszzer dolinę.

— Ehej! musi to szwagierek dziedzica, ten, co miał przyjechać z Warszawy — zawołał sam do siebie rozweselony Ślimak. — Żonkę wybrał se nasz pan galant i nawet długo za nią nie jeź i żił; ale za takim szwagrem to musiał dużo światła oblecieć... W naszych stronach przedjeby spotkał niedźwiedzia, niż osobę, co tak siedzi na koniu. Toż on głupszy od pastucha, choć pański szwagier... Ale zawsze pański szwagier!..

Gdy Ślimak w ten sposób taksował przyjaciela ludu, jeździec dostał się na most. Łoskot kijanki, zwrócił jego uwagę; skręcił bowiem konia do poręczy i z wysokości siodła wytknął głowę nad wodę. Cieniutki tułów i zadary daszek dżokejki robił go podobnym do żorawia.

— Czego on tam chce? — pomyślał chłop.

Paniec, widać, zapytał o coś kobietę, bo powstała z kłęzek i podniosła głowę do góry. Jej siodnica była wysoko podwinięta i Ślimak teraz dopiero spostrzegł, jakie ta niewiasta ma białe i piękne kolana. Aż go zimno przeszło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Rezolucja polskich związków zawodowych.

Bytom. Dnia 19. b. m. odbyło się tu zebranie związków organizacji zawodowych polskich, liczących ogółem 200.000 członków. Uchwalono rezolucję przeciw kampanji niemieckiej w celu wydalenia komisarza polskiego Korfantego. Zebranie postanowiło ogłosić strajk powszechny w razie gdyby komisja międzysojusznicza nie zgodziła się na żądania, uchwalone przez robotników. W drugiej rezolucji protestowano przeciw przyznaniu prawa głosowania emigrantom, gdyż takie rozstrzygnięcie sprzeciwia się traktatowi wersalskiemu. Z drugiej strony Polacy, zamieszkali w Niemczech, nie są dopuszczeni do głosowania. Niemcy starają się pozyskać głosy emigrantów przez udzielanie im pomocy materialnej.

Rezolucja zapewnia, że robotnicy polscy użyją wszelkich środków, aby nie dopuścić do sfalszowania plebiscytu, zapowiadając w razie bezwzględnej konieczności powszechny strajk na Górnym Śląsku. Rezolucja ta zapadła jednomyślnie. Pomimo sprzeciwu przewodniczącego tekst jej postanowiono przesłać komisji międzysojuszniczej i Radzie ambasadorów.

## O pomoc dla Wileńszczyzny.

Poznań. „Goniec Wielkopolski” podaje: Z inicjatywy prezesa ministrów, Witosa, po odbytej w nim konferencji dnia 12 b. m. w Poznaniu, polskie stronnictwo ludowe grupy wielkopolskiej P. L. S. wydało do rolników całego b. zaboru pruskiego odezwę z wezwaniem do składania darów na rzecz głodującej pracy w Wileńszczyźnie. Odezwą kończy się następującymi słowami: „Nie możemy dopuścić do tego, aby ojcowie, synowie, matki, siostry i dzieci tych, którzy za Polskę jak lwy bili się, jak bohaterzy za nią ginęli, mieli dziś wymierać z głodu. Nie mamy co prawda zbyt wiele, ale mamy jeszcze tyle, aby braciom naszym w Wileńszczyźnie, najdotkliwiej cierpiącym za Polskę, przyjść z pomocą. Oddamy to, co każdy rolnik polski ohotnie uznaje za swój święty obowiązek i uratujemy tę ludność od śmierci głodowej.

## Odwołanie delegacji sowjetów.

Lwów. Dzienniki donoszą, że wczoraj została odwołana z Lwowa z powrotem do Rosji część delegacji sowieckiej bawiącej we Lwowie.

## Izba polsko-węgierska.

Budapeszt. Prasa węgierska wita z pełnym zadowoleniem otwarcie izby polsko-węgierskiej w Warszawie. Artykuły dzienników węgierskich podnoszą wielkie znaczenie, jakie odegra ta izba w stosunkach ekonomicznych polsko-węgierskich.

## Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 27-go grudnia 1920 r.

— Iaką miarką mierzysz, taką ci odmierzają. Waścielek Worgitzki nawołuje swoich „landsmannów” w numerze 107 „Ostdeutsche Nachrichten” do czujności z powodu założenia „Związku Polaków w Prusach Wschodnich”. Durny ten waścielek Worgitzki! Prawie w każdym numerze swego biału oświadczał po kilkakrotnie, że na Warmji, Powiślu i Mazurach nie ma Polaków. Na co więc te ostrzeżenia? Co zaś do polskiej organizacji narodowej z siedzibą w Grudziądzu, toć przecież: „Wolność Tomku w swoim domu”. Zresztą będzie to może coś a la „Heimatferajn”, „Heimatdienst” itd. Toć u nas na Warmji, Mazurach i Powiślu zawsze wskazuje się drogę i sposoby różnych manipulacji bądź co bądź praktycznych, „echt” pruskich. Odciągacie tu tysiące wyciągającym do Polski Polakom na podatki, to Polacy czynią to samo; organizujecie się w towarzystwach „Heimatferajnach” i „Heimatschutzach” itd., no, to i tam na Pomorzu się organizują. Wątpimy atoli, aby polskie organizacje za przykładem waszym szpiegowały Niemców i dawały wskazówki (Winke) władzom cywilnym i wojskowym, jak wyjście to w pewnych organizacjach czynili. (Worgitzki sam i „Ostdeutscher Heimatdienst” w Królewcu w sprawozdaniu swoim rocznym publicznie to przyznali. Dowody były na to w „Mazurze”. Red.) Wątpimy także, aby tam na Pomorzu i w Poznaniu powstały organizacje „Hauvereinów” lub „Sackhauerów” za waszym przykładem. Szczęście się waszą „kulturą”, wskazujecie na wasze zarządzenia „kulturalne”, zamknijcie więc szczerze granicę i baczcie aby bakcyle wasze kulturalne nie wychodziły poza obręb granic i nie zaszkodziły waszym własnym landsmannom. Swój.

— Olsztyn. Kandydaci niem. partji ludowej. Niemiecka partja ludowa już postawiła listę kandydatów na przyszłe wybory do sejmu i parlamentu.

Lista kandydatów do parlamentu zawiera nazwiska takie: Cuno, Dr. Schulz, Milka Fritsch, Piorrek, Hintze. — Kandydatami do sejmu są: Dr. Steffens, Graf Stolberg-Werningerode, Lawien, Grodde, B. gdan.

Podajemy dokładnie wszystkie nazwiska, żeby każdy Polak wiedział też i to, na kogo nie ma głosu oddać.

Rodacy! Wy macie święty obowiązek oddać swój głos tylko na listę polską, która zawierać będzie nazwiska naszych kandydatów. Nasi posłowie będą bronili świętej wiary i kochanej mowy polskiej. Lista polska w tych dniach będzie ogłoszona przez Związek Polaków, przez naszą partję, do której należy każdy prawdziwy Polak, a która broni praw naszych świętych. — Red.

\* Olsztyn. Tutejszy urząd pocztowy prosi nas o umieszczenie następującej odezwę: W ostatnim czasie mnożą się wypadki wpłacania fałszywych banknotów do tutejszego urzędu pocztowego. Urzędnicy, którzy w razie niedopatrzeń lub omyłki narażeni są na osobistą stratę pieniężną, muszą wpłacone noty dokładnie zbadać. Uprasza się zatem publiczność, aby wzięła wgląd na to. Przy większym natłoku interesenci niech raczą okazać więcej cierpliwości. Przyjmowanie wpłat pieniężnych ułatwiby się poczcie niepomierne, gdyby publiczność zechciała korzystać z wpłat bez gotówki jakoto: czekami, przekazami na banki itp.

\* Startarg. W niedzielę 19 b. m. odbyło się posiedzenie kółka rolniczego na Startarg i okolicę, któremu przy udziale około 50 członków przewodniczył p. Orlewicz z Rychendrys. P. Pakalski z Trop wygłosił treściwy i wyczerpujący wykład o hodowli świń. Na temat ten w dyskusji przemawiali pp. Witkowski i Zimmermann ze Startargu i p. Donimirski z Ramz. Następnie p. Donimirski przedstawił się jako nowomianowany patron kółek rolniczych na Prusy Wschodnie i zawiadomił zebrańców o objęciu wicepatronatu na Powiśle przez p. Librechta z Nowogolargu, omawiał obszernie kształt i cele nowoutworzonego Związku Polaków na Prusy Wschodnie. W dyskusji poparł jego wywody ks. Demski, który też na zakończenie wskazał na doniosłość zbliżających się świąt i zmiany roku w połączeniu z pracą społeczną w kółku. O niezwykłym podniesieniu ducha narodowego świadczy, iż dla żołnierza polskiego zebrani złożyli 600 mk. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” przewodniczący solwował posiedzenie.

## Obwieszczenie w sprawie głosowania na G. Śląsku.

### Sekretarjaty Związku Polaków

każdego czasu przyjmują zgłoszenia tutejszych mieszkańców pochodzących z Górnego Śląska, a zamierzających wyjechać na czas głosowania z powrotem do Górnego Śląska.

Nasze sekretarjaty służą wszelką radą i pomocą. Zgłaszać się należy albo w Olsztynie „Hotel International” do sekretarza obwodowego na Warmję p. Baczewskiego, albo w Sztumie do sekretarza obwodowego na Powiśle lub też do biura agencji prasowej w Resursie w Kwidzynie.

### Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

\* Nowy targ. Poniedziałek (20. grud.) był dniem uroczystym dla ochrony Nowotarskiej i mieszkańców wsi. Pierwszy raz urządzano gwiazdkę dla polskiej dziatwy przedszkolnej. Sala p. Radkego wnet się napełniła. Było też czemu się przyjrzeć i czem się uraczyć. Obywatelki Nowotarskiej bardzo zebrańców i powodowały zawsze jako nagrodę huczne oklaski. Najwięcej promieniały radością twarzyczki dzieci, gdy po udanym odegraniu sztuczki scenicznej „Niebo” przy oświeconem drzewku rozdzielala ochroniarzka sutą i praktyczną gwiazdkę malcom. Podziękowanie za tę radość należy się przedewszystkiem p. Gołębińskiej za pracę podjętą, kółku śpiewackiemu za współdziałalność przy uroczniczeniu gwiazdki i wszystkim innym paniom Nowotarskim, które bądź to ofiarą, bądź to pracą się ku temu przyczyniły. Na zakończenie zabrali głos ks. Demski i hrabina Sierakowska wskazując na doniosłość święta Bożego Narodzenia, na wzniosłe cele ochron i zachęcając do dalszego popierania tej tak ważnej instytucji ochron społeczeństwa polskiego. — Nadmienić jeszcze wypada, że przy tej okazji zebrano 200 mk. dla żołnierza polskiego.

\* Nidbork. Z powodów dotąd niewyjaśnionych wybuchł pożar w domu mularza Falińskiego. Przy pomocy ratunkowej zostali porażeni niejaki Klawe i jego kolega, urzędnicy policji granicznej.

\* Mikołajki, Pr. Ws. Z wszystkich tutejszych mieszkańców wiekiem najstarszą jest niejaka wdowa nazwiskiem Rosocha. Staruszka ma tylko jednego syna i jedną córkę, ale za to wnuków ma sporą liczbę, bo aż 30. —

\* Ostróda. Tutejszy zarząd miejski rozdzielił na święta pomiędzy uboższą ludność znaczną ilość mięsa wieprzowego po niższej cenie. — Przykład godny naśladowania dla wszystkich magistratów Red.

\* Gdańsk. Nowy dziennik w Gdańsku. W Gdańsku powstać ma wkrótce wielki bezpartyjny dziennik polityczny p. t. „Zmartwychwstanie”. Redaktorem będzie znany publicysta Antoni Chołoniewski z Krakowa. — (Szczęść Boże! Red.)

\* Z powiatu świeckiego. „Dziennik Gdański” w obszernej korespondencji omawia stosunki, panujące w powiecie świeckim, podnosząc przedewszystkiem,

że panuje tam jeszcze niepodzielnie niemieckim. Wie le urzędników państwowych nie włada wcale językiem polskim, a niektórzy z nich wogóle nie chcą rozmawiać po polsku.

\* Puck. Administracja cieśniny Pucka postanowiła zatokę Pucka uregulować i pogłębić. W tym celu sprowadziła bager (pogłębiacz) „Fruejahr”, — który pracował tylko 2 i pół dnia i nie prawie nie uskutecznił; odtąd, prawie od trzech miesięcy pogłębiacz, mimo, iż jest pod parą, stoi bezczynnie, a załoga jego odbywa przechadzki po pokładzie. W czasie tym spalono 9 wagonów, po 300 ctr. węgla. Wskutek podobnej gospodarki, — prowadzonej jakby umyślnie na naszą szkodę — państwo ubożeje. W ten sposób państwa nie odbudujemy, jeśli energicznie nie przypilnujemy interesów naszych i dozwolimy brudzić i szkodzić rozmaitym czynnikom pracującym ku naszej zgubie.

\* Starogard. Z inicjatywy dyrekcji i grona nauczycielskiego państwowego gimnazjum, wybrali się uczniowie i uczennice gimnazjum 7 grudnia na miasto i powiat starogardzki, zbierając na cele plebiscytowe tak ważnego dla nas Górnego Śląska i zarazem prosząc o datki i artykuły żywnościowe dla biednej ludności Wilna. Akcja przedsięwzięta miała wynik bardzo pomyślny, gdyż młodzież pracująca z zapalem i poświęceniem, złożyła na ręce dyrekcji 47322,75 mk. Z sumy tej przypadło na cele plebiscytu 43000 mk. Która to kwota dyrekcja skarbnicza Komitetu Plebiscytowego w Starogardzie pani Prusinkiewiczowej wręczyła; resztę, w kwocie 4322,75 mk. odbierze Komitet „Pomorze dla Wilna”, którego wydział na powiat starogardzki niebawem się utworzy.

\* Skarszewy. W pobliżu Starogo Włeca poraniony został niebezpiecznie żandarm Hampel przez szczęście przemysłowców, którzy na wezwanie jego, aby stanął, wystrzelili do niego kilkakrotnie. Urzędnik, ugodzony trzema kulami w szyję i żywo, upadł, a sprawcy zniknęli tymczasem w ciemności.

— W pobliżu granicy w m. Gdańska przychwyciła tutejsza żandarmerja posiadziela Czaplewskiego z Schwarzhof (?), który wioził kilka centnarów węgla; zwozu zaś przywiązana była krowa. Towary naturalnie skonfiskowano i część rozsprzedano pomiędzy ludność tutejszą, część i to wieprzowinę pomiędzy ludność w Kościerzynie.

\* Tuchola. Stolarz Kaczmarek stąd, powróciwszy z niewoli rosyjskiej, zastał żonę swoją porażoną zamezną. K. dostał się przed kilka laty do niewoli rosyjskiej, a ponieważ żona jego nie miała o nim żadnej wiadomości, sądziła, że umarł i wysłała porażony drugi żonę za pewnego urzędnika kolejowego z Chojnic. Kaczmarek wobec tego pozostawił żonę swoję drugiemu małżonkowi, a sam wziął dzieci swoje do siebie.

\* Poznań. Tut. policja krym. ujęła dwóch żydów handlarzy z byłej Kongresówki, którzy zakupywali tutaj cukier i tabakę i artykuły te wysyłali do Warszawy i Łodzi w paczkach jako próby z towarami. Paczek takich wysłano pocztą przeszło 120.

— W czwartek wieczorem napadnięty został w ulicy Staszcyka pewien kupiec przez trzech opryszków, którzy ubezwładniwszy napadniętego uderzeniem łaską żelazną w głowę, wydarli mu pugilares i poczęli uciekać. Gdy poczęto ich ścigać, rzucili pugilares i zdolali zbiedz.

\* Berlin. Tragedja małżeńska rozegrała się wczoraj na ulicy przy Kaiserallee we Friedenau. Kapitan policji berlińskiej Freiherr von Hoffmann posprzeczał się ze swoją żoną idącą ulicą. W swem uniesieniu wy dobył rewolwer i wypalił do swej żony, kładąc ją na miejscu trupem. Kula trafiła w prawe ucho, drugą szczękę. Sprawca widząc, co zbroił, skierował broń przeciwko sobie, przesywając kulą płuca. W beznadziejnym stanie odstawiono Hoffmanna do pobliskiej kliniki. Niezbyt szczęśliwe życie miało być powodem tej strasznej tragedji.

\* Berlin. Strajk hotelistów berlińskich ukończony. Ubiegłej niedzieli odbyło się zebranie wszystkich hotelistów berlińskich, którzy zajęli stanowisko co do dalszego strajku. Jak przewodniczący związku hotelistów przedstawił, dostali hoteliści pewne przyrzeczenie ze strony rządu, co na razie im wystarcza. Wobec tego oświadczyli wszyscy gotowość zakończyć strajk i znowu jado gośćmiom swym wydawać.

\* Warszawa. Prezydent Ministrów zachorował ponownie. Na skutek tego odwołane zostało posłuchanie, na którym p. Lechowicz miał złożyć raport ze swego pobytu w Rydze. Pan Lechowicz wyjeżdżał do Rygi, w celu poinformowania się o przebiegu rokowań.

## Listy od Przyjaciół.

Pluski, w grudniu 1920 r.

Pozdrawiam Was wszystkich, Szan. Czytelnicy niniejszej Gazety. Święta Bożego Narodzenia minęły lecz każdemu niechybnie przyniosły wiele chwil wesółych i szczęśliwych. Każdy się cieszył w ubiegłych dniach świątecznych. Stary czy młody, bogaty czy ubogi, mały czy duży oczekiwał tej chwili, co też mu za podarek Pan Bóg na Gwiazdkę zesłał. Najwięcej radowały się dzieci, które liczyły dni i godziny i doczekać się jej mogły. Ale i stary się cieszył, kiedy coś niespodziewanego mu darował dobry przyjaciel, krewny lub sąsiad. A zapewne każdy z Was takiego przyjaciela ma, któremu coś daruje, lub od którego sam coś otrzymał. Szanowni Czytelnicy! Jednym z takich przyjacieli jest i nasza „Gazeta” i jej Redaktor,

byłoby i najlepszym podarkiem gwiazdkowym dla niego, gdyby każdy z Czytelników zapisał sobie „Gazetę” na nowy kwartał. Kto tego jeszcze nie uczynił, ten niech się spieszy — na dowód, że jest wiernym i nieodstępnym przyjacielem „Gazety”. Ktoby zaś chciał jeszcze większą radość Redaktorowi sprawić, ten niech obejdzie swych przyjaciół, sąsiadów lub krewnych aby ich zachęcić i nakłonić do zapisania „Gazety”. Tylko nieco dobrej woli, Szan. Czytelnicy, to się dużo da zdziałać. Wskażcie takiemu nowemu Czytelnikowi te dobre strony jakie „Gazeta” posiada, i jej zalety. „Gazeta” będzie od Nowego Roku wychodzić codziennie, stanie się przeto Dziennikiem. Kosztować będzie tylko 9 mk. kwartalnie, jest więc najtańszym piśmie dziennym w całych Niemczech. Ogłaszane będą tak samo jak i w niemieckich „blatach” różne licytacje czyli „ferszteigerunki”, tak samo terminy na drzewo i różne ciekawe zajęcia z Warmji, Powiśla, Mazur, Polski, Niemiec i innych zakątków świata. Wychodzi ciekawa i piękna powieść pod tytułem „Placówka” którą każdy się zacieka, kto ją czytać rozpocznie. Dalej wychodzić będzie dodatek na niedzielę czyli „Gość Niedzielny”, w którym będzie Ewangelja św. i Nauka, zagadki do nagrody, opowiadanie Kuby z pod Wartemborka i dużo pouczających artykułów. Wymówki więc być nie powinno. Zwłaszcza teraz, zimową porą, kiedy wieczory są długie, powinien każdy mieć w domu polską „Gazetę”. Te pare marek musi każdy ofiarować, tego nigdy nie pożałuje. Apeluję więc do Was Szan. Czytelnicy, żeby każdy nietylko sam „Gazetę” zapisał, ale choćby jeszcze przynajmniej jednego Czytelnika pozyskał. Sam zaś będę się starał o to, żeby ze trzech Czytelników „Gazecie” przysporzyć. Czem więcej, tem lepiej. A kiedy każdy z Was tego dzieła dokona, będzie to najlepszą gwiazdką dla naszej „Gazety” i jej redaktora, będzie to pociechą dla niego i zarazem odwetem za te trzy procesy, które mu Niemcy wytoczyli. Do dzieła więc! Choć trochę późno, ale co się odwlecze, to nie uciecze. A. P.

### Co słycać w Niemczech.

Pomysłowość podatkowa berlińskiego magistrata.

Ponieważ nie tylko państwo samo, ale wszystkie gminy niemieckie znajdują się w bardzo trudnym położeniu finansowym, przeto łamią sobie głowy czynniki miarodajne nad nowymi źródłami podatkowymi. Doszło już do tego, że bodaj co w życiu spotykamy, coby nie było opodatkowane. Świeżo obradują w magistracie berlińskim nad podwyższeniem różnych podatków, względnie zaprowadzeniem nowych. Do najnowszego podatku zaliczać będziemy teraz podatek od służby domowej. I tak, kto ma jedną służącą ma płacić rocznego podatku 100 mk., przy dwóch służących 500 mk., przy trzech 1500 mk., przy czterech

2000 mk. Skutek zapewne będzie ten, że każdy ograniczać się będzie ze służbą i coraz więcej ludzi będzie bez zajęcia.

Narady w sprawach zagranicznych w parlam. niemieck.

Na skutek wniosku niezależnych socjalistów, odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych pod przewodnictwem Stresemanna. Niezależni socjaliści krytykowali politykę zagraniczną rządu, a przede wszystkim ostatnie noty ministerstwa w sprawie plebiscytu na G. Śląsku i rozbrojenia Einwohnerwehry w Bawarii. Zdaniem niezależnych nota w sprawie G. Śląska nie była zredagowana według wskazówek komisji spraw zagranicznych. Rezultatem pospiesznego wysłania noty było niezadowolenie rządów państw sprzymierzonych.

Narady, w których brał udział minister spraw zagranicznych, były ściśle poufne.

Frankf. Ztg. o terminie plebiscytu górnośląskiego.

„Frankfurter Zeitung” ubolewa z powodu utrzymywania w tajemnicy daty plebiscytu na G. Śląsku i obawia się, że termin ten będzie ogłoszony zbyt późno, co uniemożliwi przywiezienie na G. Śląsk emigrantów, uprawnionych do głosowania. Dziennik ostrzeżenie sprzymierzeńców, iż może przez to wytworzyć niebezpieczną irredentę, pociesza jednak swych członków depeszą własną z Wrocławia, donoszącą, że francuskie władze plebiscytowe przedłużyły wizy paszportów do lutego. Dziennik przypuszcza, że fakt powyższy pozostaje w związku z odroczeniem głosowania do lutego.

Układ w sprawie opcji między Gdańskiem a Rzeszą.

Berlin. Rada Rzeszy uchwaliła dzisiaj m. i. projekt ustawy w przedmiocie uregulowania sprawy opcji między Rzeszą a Gdańskiem. Podług tej ustawy wolno Niemcom, którzy tracą ewentualnie obywatelstwo niemieckie i stają się Gdańszczanami, optować w przeciągu dwóch lat.

### Ze świata.

Ameryka przeciwko emigrantom.

Nowy Jork (E. E.). Emigracja do Ameryki przybiera niepokojące rozmiary. Rząd Stanów Zjednoczonych czyni wszystko, aby ten ruch powstrzymać. Na wyspie Ellis Island, położonej przy wjeździe do portu Nowojorskiego przebywa około 20.000 podróżnych, którym władze amerykańskie zakwestjonowały prawo pobytu na terytorjum Stanów Zjednoczonych. Partja republikańska zgłosiła nagły wniosek przeciwko imigracji, którą uważa za plagę Stanów Zjednoczonych.

Emigracja kozaków dońskich do Ameryki.

Konstantynopol (Rps). Część kozaków dońskich, ewakuowanych wraz z armją gen. Wrangla do Konstantynopola, postanowiła wyemigrować do Ameryki

i tam się osiedlić na stałe. Ataman Bogajewski i p. zes Koła wojskowego Gmińorybów zwrócili się do rządu Stan. Zjednocz. z prośbą o dostarczenie ok. 1000 tów dla przewiezienia większej ilości kozaków Ameryki i o pewne ulgi dla nich przy kupnie ziemi i narzędzi rolniczych, aby dopomóc do założenia rolniczych kolonii kozaków dońskich w Ameryce

Szwecya dla dzieci polskich.

Warszawa. „Kuryer Warszawski” podaje: Z cyatywy żony szwedzkiego attache handlowego Alenmeyera i baranowej Lowen, zebrano w Szwecyi sumę 350 tysięcy marek na akcyję ratowniczą dzieci w Polsce. Pieniądże te obecnie nadeszły do Warszawy i będą wręczone przez inicjatorce rozr. itym instytucjom dobroczynnym Polski.

100.000 więźniów w Moskwie.

Ryga. Zakładnicy lotewscy powracający z Moskwy opowiadają, że więzienia w Moskwie są przepelnione więźniami. Przeszło 100.000 ludzi, czyli jed. dziesiąta wszystkich mieszkańców Moskwy znajduje się w więzieniu. Wszystkie klasztory zamieniono na więzienia.

83 skrzyń złota bolszewickiego wysłanych do Anglii

Do portu West Hartlepool zawinął okręt estoński Elliud; przybył on z Rewatu z 5 milionami rubli złociste. Suma ta, zapakowana w 83 skrzyniach, ma być wysłana do banków angielskich.

### Biura Związkowe.

Sekretariat związkowy na Warmię urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedziele i święta od godz. 1—2 w południe.

Sekretariat obwodowy Związku Polaków na Powiśle rozpocznie urzędowanie swoje z dniem 1. stycznia n. r. w Sztumie, Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową”, która ma zadanie przyjmować zamówienia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji” znajduje się w Resursie w Kwidzynie. Godziny biurowe od 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 1—2 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winno się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety”, kto zatem przez niedopatrzność poczył nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach, a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Generalny Związku Polaków.

Redaktor: Ludwik Łydko.

## BANK DYSKONTOWY

w OLSZTYNIE.

Klebarska 10/12.

Telefon 696.

Złatwia wszelkie interesy bankowe.

Zakup i sprzedaż waluty polskiej.

Adres:

Diskonto Bank in Allenstein.



### Kochanym Czytelnikom

podaję do wiadomości, że niedługo rozpocznę gadać o różnych wesołych przygodach jakie spotkały mnie przy wojsku. Dlatego też, niechaj nikt nie zapomni, zapisać od Nowego Roku

„GAZETĘ OLSZTYŃSKĄ”

na nowy kwartał.

KUBA Z POD WARTEMBORKA.

Dobre Cigaretty i tanie

cygara, papierosy, tabaki do palenia

Kownoerka I. do zażywania 1/4 funta 4 marki.

Najlepszą tabakę do żucia. — Fajki każdego rodzaju poleca:

GABELMANN nast., OLSZTYN  
ul. Klebarska nr. 1.

### Fosiadłość miejska

w Podgórzu pod Toruniem z chlewem, stodołą, remizą i ogrodem i 15 morgami roli pod plug i budowlę, wtem 9 mórg w niżynie Wisły sprzeđa natychmiast

Dr. Horst w Podgórzu.

### Korzystna oferta na Pomorzu.

Moją dobrą prosperującą karczmę z około 40 morgami dobrej roli, jedyną we wsi pomiędzy dwoma miastami powiatowemi, nad szosą, 15 minut od dworca położoną, mam zamiar natychmiast na podobny obiekt lub gospodarstwo zamienić, lub sprzedać. Bliższych informacji udzieli: Rentengutsbesitzer Giese Gr. Olschau bei Neidenburg.

## BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

placi od depozytów 3, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Telefonu nr. 66 b.

## Kalendarze na rok 1921

nadeszły:

Kalendarz Maryański . . . . .	6.—
„ Wszechświatowy . . . . .	8.—
„ Serca P. Jezusa . . . . .	7.50
„ Pocięcha w starości (gr. druk) . . . . .	8.—
„ Powieściowy . . . . .	4.—

Na przesyłkę pocztową prosimy nadesłać 50 fenigów. Za zaliczką pocztową kosztuje 1,50 mk. więcej.

Do nabycia w

Księgarni J. Pieniężnej, Olsztyn  
ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

### Reklamacja gazety.

Skoro komu z naszych Szan. Abonentów listowy nie dostarczy gazet, niech zaraz wypełni następujący formularz i odda go tej poczcie, na której nierzy gazetę.

### Zeitungsreklamation.

Nr. . . . . der von mir bestellten Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko) . . . . .

(Miejscowość) . . . . .

(Ulica i numer) . . . . .